

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

| | |
|------------------------------|----------|
| Miesięcznik w ekspedycji | 2,55 zł. |
| Z odnośnikiem i w agencjach | 2,65 „ |
| Na pocztę, już z odnośnikiem | 2,89 „ |
| Kwartalnie w ekspedycji | 7,65 „ |
| Na pocztę, już z odnośnikiem | 8,97 „ |

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same licby w guldenach. Placmazenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godn. 9 przed poł.

Czwartek: Ofiarowanie N. M. P.
Piątek: † Cecylji

CHOJNICE, piątek dnia 22 listopada 1929 r.

Słońca wschód 7.34 zachód 15.68
Księżycy wschód 20.08 zach. 12.42

Otwarta sprawa Wilna?

Nawroty autonomistyczno-federalistyczne

Wiadomość, która doszła do Polski naprzód drogą na Berlin, iż naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Hołowko w rozmowie, przeprowadzonej w Rydze przez dziennikarza kowieńskiego, oświadczył, iż Polska uważa sprawę Wilna za otwartą, jest potwierdzona także z Kowna. Przedewszystkiem do Wilna nadeszły także i pisma kowieńskie, zawierające tę rozmowę, a w niej, wedle streszczenia podanego przez stały biuletyn kowieński Wil. Biura Inf. (nr. 180), znajduje się ta wzmianka. Nadto zaś nadeszły także i ogłoszone, zostały w pismach polskich z 17-go bm. oświadczenia nowego ministra spr. zagr. p. Zauniusa, który również wspomina o tem oświadczeniu p. Hołowki, nazywającem sprawę Wilna sprawą otwartą między Polską i Litwą, a nawet dodaje, że może p. Hołowko sam będzie zaprzeczał w Warszawie, jakoby to powiedział w Rydze.

W tej sprawie zatem należy w dalszym ciągu oczekiwać urzędowej wiadomości z M. S. Z., co właściwie było powiedziane i w jakim znaczeniu.

Naradzie zaś stwierdzić trzeba, że oświadczenie p. Hołowki ma już u nas odgłosy, nietylko godne uwagi, ale wręcz uderzające.

Mianowicie w „Kurj. Wileń.” (nr. 264) z 17-go bm. pisze o tej sprawie p. Testis (pos. Okulicz z B. B.) i zajmuje się szczegółowiej w związkach oświadczeniami p. Zauniusa sprawą... autonomji Wileńszczyzny.

P. Zaunius bowiem, chcąc zaznaczyć, że słowa p. Hołowki o otwartej sprawie Wilna mogą być zawadne, wspominał:

„— Już na konferencji w Królewcu prof. Waldemaras proponował Polakom wypracowanie dla Wileńszczyzny specjalnego statutu. Usłyszawszy to oświadczenie, Zaleski skoczył wówczas z krzesła i powiedział, że takiej propozycji nie może on nawet wystąpić do Warszawy.”

Otóż p. pos. Okulicz przedewszystkiem zastrzega się, że p. Waldemaras chciał czegoś więcej niż autonomji Wileńszczyzny:

„— Premier litewski żądał, aby Polska zgodziła się na wyodrębnienie Wileńszczyzny w granicach odpowiadających roszczeniom litewskim, i na poddanie tego terytorjum pewnemu specjalnemu regime'owi, pozostającemu pod kontrolą kilku państw sąsiednich, w pierwszym rzędzie Niemiec i Rosji. Oznaczało to w gruncie rzeczy pozbycie się przez Polskę prawa suwerenności na rzecz czynników, które nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia, a których stanowisko w sprawie polsko-litewskim nie stanowi dla nikogo tajemnicy. Min. Zaleski, choć mógł na taką propozycję „skoczyć wówczas z krzesła”, gdyby był bardziej krewki, to jednak ograniczył się do najzupełniej spokojnej odpowiedzi, iż „przyjął jej nie może”.

Ale p. pos. Okulicz wspomina o tem tylko dlatego, aby zaznaczyć, że na... protektorat niemiecko-sowiecki się nie godzi (tego i tak niktby nie przypuszczał), ale że... autonomja to co innego i tu idzie nawet dalej niż p. Hołowko:

„— W pewnym niechybnie związku z poruszoną w wywiadzie kwestją wyodrębnienia Wileńszczyzny, jako podstawą do uregulowania stosunków polsko-litewskich, postawionem zostało p. Hołowce pytanie o zamiarach Polski co do Wileńszczyzny jest postulatem coraz bardziej akleńszczyźnie niema człowieka, któryby się wypowiedział za autonomję”, podtykowana została, jak sądzimy, względami dyplomatycznymi, wynikającymi z poprzedzającego ją przebiegu rozmowy. Trudno bowiem przypuścić, aby p. Hołowko, dobrze orjentujący się w tutejszych poglądach i nastrojach, nie wiedział, że zupełnie niezależnie od stanu stosunków polsko-litewskich, autonomja Wileńszczyzny jest postulatem coraz bardziej aktualnym”.

Prześladowanie robotników polskich w Gdańsku

Wyrzucanie Polaków z pracy

Ani jeden Polak nie znajdzie w Gdańsku pracy

Gdańsk, (AW).

Wczorajsza prasa gdańska poświęca wiele miejsca **sprawom bezrobocia**, panującego w Gdańsku, zaopatrując artykuły w niedwuznaczne tytuły, w rodzaju: „Powódź cudzoziemców w Gdańsku” i inne, które zmierzają do ograniczenia praw polskich robotników na terenie Gdańska.

Artykuły w dzisiejszej prasie są niejako **zapożyczeniem kampanii przygotowywanej już od kilku miesięcy** przez miarodajne sfery Wolnego Miasta Gdańska. O metodach rugowania polskich sił z tutejszego terenu, korespondent Agencji Wschodniej, dowiaduje się następujących ciekawych szczegółów.

Na tajnym zebraniu wysunięto projekt, dotyczący zatrudniania robotników, którzy przy realizacji **mogłyby umożliwić usunięcie elementu polskiego ze wszystkich dziedzin pracy**. Urząd Pośrednictwa Pracy wysłał jednego ze swych urzędników do Hamburga i Bremy, celem zbadania

systemu kartkowego, stosowanego wobec robotników portowych aby taki właśnie system zaprowadzić w porcie gdańskim. **Zaprowadzenie powyższego systemu zmierza do zmniejszenia liczby robotników polskich, tak, że nawet firmy polskie będą zmuszone do przyjmowania robotników niemieckich, ponieważ im jedynie będą wydawane kartki.**

Nawet obecnie, gdy kartki jeszcze nie są wymagane, robotnikom polskim stawia się szereg trudności przy uzyskaniu pracy. Zachodzą częstokroć wypadki bezwzględnej usuwania robotników polskich z miejsc pracy, przy stwierdzeniu, że należą do organizacji polskiej.

W związku z powyższem zdarzył się nawet ostatnio wypadek **brutalnego pobicia robotników polskich** przez Niemców i pomimo ujęcia zbirów, policja odmówiła podania nazwisk delegatom polskiego związku.

Eksplzja w porcie antweperskim

Zbiornik nafty wyleciał w powietrze. Sześć robotników padło ofiarą

Bruksela, (AW). W porcie Antwerpji nastąpiła wczoraj rano eksplozja statku - cysterny z naftą należącego do „Royal Standard Co.” W czasie eksplozji 4-ch robotników poniosło śmierć, 2-ch zostało ciężko rannych. Zbiornik naftowy był opróżniony i właśnie przed chwilą ukończono jego reperację. Zachodzi przypuszczenie, iż zgromadzone w zbiorniku gazy naftowe wybuchły skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa, (AW). W ciągu całego dnia wczorajszego toczyły się rozmowy w kwestji ustalenia możliwości współdziałania eksportów zbożowych Polski i Niemiec na zagranicznych rynkach odbiorczych. W rokowaniach tych biorą udział przedstawiciele Związku Eksporterów Zbożowych R. P. oraz reprezentanci niemieckich zbożowych organizacji eksportowych.

Wielce obiecujący synalek

Ukradł ojcu 100 tys. zł.

Sosnowiec, (AW). Sensację w kołach kupieckich wywołała tu wiadomość o defraudacji w będzimskim browarze „Korona” na ogólną sumę 100 tys. zł., której dopuścił się syn właściciela browaru, 22-letni Szmelka Rozenblum. Rozenblum mając prawo inkasa pieniędzy należących się od firm, zainkasowane pieniądze wydawał na własne potrzeby. W końcu ojciec dowiedziawszy się o tem zawiadomił policję. Szmelka zaś zainkasował jeszcze raz w ostatniej chwili większą sumę i zbiegł.

Zaznaczywszy następnie, że 1) postulat autonomji wynika dlań z ogólnych poglądów na ustrój wewnętrzny państwa w tym duchu autonomistycznym, oraz że 2) w szczególności Wileńszczyzna jest już dojrzała do autonomji, p. pos. Okulicz dodaje:

„— Nie jesteśmy zwolennikami autonomji dlatego tylko, że miałyby to sprawić przyjemność Kownu. Decydującymi są motywy nie przejściowej, lecz stałej natury. Ale skoro to odpowiada interesom kraju, nie widzielibyśmy powodu, aby tej przyjemności naszym sąsiadom odmawiać. Gdyby spełnienie postulatów autonomji miało przynieść korzyść stosunkom polsko-litewskim, ułatwić jeżeli nie zaraz, to w przyszłości, osiągnięcie porozumienia z Litwą, przybyłoby do arsenału naszych argumentów nowy i bardzo zarazem ważny”.

Aresztowanie 2000 kolonistów niemieckich

Bolszewicy nie chcą ich od siebie wypuścić.

Berlin, (AW). Według otrzymanych tu wiadomości z Moskwy, w ciągu ostatnich 2 dni aresztowano w Moskwie i na przedmieściach przeszło 2.000 kolonistów niemieckich, którzy pragnęli powrócić do Niemiec. Władze sowieckie żądały od aresztowanych, aby podpisali zobowiązania powrotu do swych poprzednich miejsc zamieszkania na Syberji. Część kolonistów podpisała owe zobowiązania, obawiając się represyj. Dla tych ostatnich przygotowane są już transporty powrotne.

Ciekawe spotkanie dwóch wrogów wojennych

Londyn, (AW). Odbyło się tu bardzo ciekawe przyjęcie, w czasie którego dwaj wrogowie z czasów wielkiej wojny wypowiedzieli się za najszerszą propagandą pokoju. Gościem angielskiej marynarki był komendant niemieckiej łodzi podwodnej Hashagen, który w czasie wojny zatopił 62 aljanckie okręty. Charakterystycznym jest, iż w przyjęciu brał również udział angielski kapitan Lewis, którego statek zatopił Hashagen, biorąc Lewisa do niewoli.

Waldemaras obejmie profesurę

Kowno, (AW). W wyniku nieoficjalnych pertraktacji między Waldemarasem a profesorami uniwersytetu doszło do porozumienia. Profesorowie zgodzili się, o ile prof. Waldemaras złoży podanie, przyjąć go do swego grona.

Oto pokaźna jest wiązanka... nowości w sprawie Wileńszczyzny. P. Hołowko swem oświadczeniem uznaje za otwartą sprawę Wilna jako międzynarodową, między Polską i Litwą, chociaż uchwała Rady Ambasadorów z 15-go marca 1923 załatwiła ostatecznie przynależność Wileńszczyzny do Polski. A p. pos. Okulicz z B. B. otwiera znowu sprawę autonomji Wileńszczyzny, chociaż uchwała Sejmu z 24-go marca 1922 i ustawa z 6-go kwietnia 1922 odrzuciły już wtedy wszelkie niejasności autonomiczne i orzekły złączenie Wileńszczyzny z ziemiami Rzplitej w sposób całkowity, przyczem p. Okulicz robi znowu z tej wewnętrznej autonomji odskocznnię do jakichś przyszłych rokowań zewnętrznych z Litwą, czyli wznawia mrzonki federacyjne. Rzeczywiście trochę za dużo odgrzewanych nowości.

Gdańsk antypolską centralą szpiegowską

Władze gdańskie tolerują i współdziałają w zbrodniczej akcji
Podajemy fakty i nazwiska, żądając wystąpienia władz polskich

Pod powyższymi tytułami „Ill. Kurjer Codzienny“ donosi co następuje:

Tczew, 16. 11. 1929.

Obok Gdańska, potężnego miasta handlowego które codziennie setki wagonów polskich towarów wysyła w świat daleki, a równocześnie na dziesiątkach okrętów sprowadza potrzebne dla Polski produkty; obok Gdańska, w którym dzień i noc wre gorączkowa praca — istnieje drugi Gdańsk, Gdańsk pracy podziemnej, unikającej światła i rozgłosu. Jest to Gdańsk szpiegów, przemytników, fałszerzy paszportów i wszelkich innych indywidualiów z pod ciemnej gwiazdy. Ściągnęła ich tam nadzieja, że **specyficzny charakter prawnopolityczny Wolnego Miasta ułatwi im wykonywanie ich „zawodów“**, zapewniając im równocześnie wobec „politycznego“ charakteru ich działalności, **bezkarność ze strony władz gdańskich**. Ponieważ akcja wszystkich tych ludzi skierowaną jest wyłącznie przeciw Polsce, więc chcielibyśmy dzisiaj, w grubszych przynajmniej zarysach, opinię polską z jej organizacją zapoznać.

Podziemny Gdańsk

Po utworzeniu Wolnego Miasta, powstał w Gdańsku z inicjatywy Berlina i Moskwy szereg instytucji wywiadowczych, ukrywających się wstydliwie pod pokrywką **firm handlowych lub towarzystw kulturalnych**, a przeznaczonych bądź to do:

- zorganizowania sieci szpiegowskiej w Polsce, bądźto
- do szerzenia antypolskiej propagandy na Pomorzu, bądźto
- do pobudzania mniejszości narodowych w Polsce do akcji antypaństwowych i do ułatwienia poborowym dezercji.

Wskutek działalności tych jakżejk wywiadowczych, zarożło się w Gdańsku od ludzi, przyznających się do wszelkich narodowości, gotowych **wszystkim służyć i wszystko, nawet własną duszę sprzedać, byle sobie zapewnić parę godzin użycia i przejściowy chociażby dobrobyt**. Ludzie ci znikają nagle z Gdańska co jakiś czas, by **wystąpić w Polsce pod coraz to innymi nazwiskami**, w najróżniejszych okolicach — a następnie znowu **zjawić się na bruku gdańskim** po nowe instrukcje i po nowe, zawsze „nieskazitelne“ paszporty.

Wśród plejady tych szpicłów zachodzą **ciągłe zmiany personalne**, ponieważ wielu z nich — mimo „nieskazitelności“ ich papierów osobistych — **osiada na bezpłatnych kwaterach w polskich więzieniach** — kilku jednak takich, którzy ciągle jeszcze proceder swój wykonują, **pragnęlibyśmy przedstawić czytelnikom „w całej glorii“** ich czynności.

Nazwiska i adresy hersztów szpiegowskich

Otóż do liczby tych „nieśmiertelnych“ należy przedewszystkiem niejaki Kurlandzki, obywatel... bezpieczeństwa, ongiś „oficer łącznikowy rządu białoruskiego w Gdańsku, dzisiaj oficjalnie **właściciel składu z kapelusami na HG. Geist-**

gasse, w rzeczywistości szpieg bolszewicki i niemiecki, zgrabny aranżer **wypraw szpiegowskich do Polski**.

Do „nieśmiertelnych“ należy dalej niejaki Miszklin, obywatel polski, rodem z białostockiego, **urzędnik w gdańskiej filii jednej z niemieckich linii pasażerskich, specjalista od zaopatrywania dezerterskich w fałszywe paszporty**, dostarczane przez **berlińską fabrykę polskich dowodów osobistych**.

Do nich należy dalej Segal, również polski obywatel, **właściciel pensjonatu na Pfefferstadt**, umiający każdego dezertera, oraz wszystkich tych którzy Polskę z tych czy innych powodów opuścić pragną, przeprowadzić bezpiecznie przez granicę, a następnie, po umieszczeniu ich w swym pensjonacie i odebraniu im odpowiedniej ilości dolarów, za pośrednictwem Miszklina **wyekspedować zagranicę**.

Cała ta trójka działa w porozumieniu z sobą i rozporządza licznymi agentami w kraju, przede wszystkim w Warszawie, Łodzi i w zagłębiu węglowym. Agenci napędzają im coraz to nowe ofiary. Nazywamy tych zbłądłych i dezerterskich „ofiarami“ gdyż wszyscy oni, przedź czy później, dostają się **w ręce sprawiedliwości**, w najlepszym razie „tylko“ pod zarzutem **używania fałszywych dowodów osobistych**....

Do owych stałych mieszkańców Gdańska należy również niejaki Reschotkowski, Niemiec, obywatel niemiecki, **mąż zaufania niemieckiego wywiadu wojskowego**, werbujący dla tego wywiadu w Gdańsku ludzi do akcji szpiegowskiej w Polsce. Pan ten szuka odpowiednich kandydatów w **kaźniach** i innych lokalach publicznych i otwarcie proponuje swoim wybrańcom **służyć w wywiadzie niemieckim**. Ci, którzy mu odmawiają, w tym samym dniu jeszcze mają na karbu Gdańską policję (!!!), która ich ściga jako **podejrzanych o działalność wywrotową**, a niejednokrotnie aresztuje je lub z terytorjum Wolnego Miasta usuwa (!!!).

Policja gdańska opiekunką łotrów

Z charakterystyki działalności tych kilku wybitniejszych członków gdańskiego świata podziemnego oraz z faktu ich bezkarności wynika już, że policja gdańska odnosi się do nich... z dziwną pobłażliwością. Jest to zrozumiałe. Policja gdańska widzi w nich nie zbrodniarzy, lecz **pionierów idei walki z Polską**, idei więc, do której realizacji sama w miarę swych sił się przygotowuje, ćwicząc się w rzemiośle wojskowym, czy biorąc czynny udział w **ćwiczeniach i manewrach rezerwowej, tj. Stahlhelmu (!)**

Niezmiernie pod tym względem charakterystyczny fakt zdarzył się w bardzo niedawnej przeszłości. Przed kilku miesiącami mianowicie **zbiegł do Gdańska z Polski** niejaki Rudolf, Niemiec z Polski, dezerterski z 3 p. strzelców podhalańskich — i zgłosił się w prezydjum policji gdańskiej, ofiarując swoje służby przeciw Polsce. Komisarz S., który go przyjął, **skierował go do jednego z dowódców Stahlhelmu**, Hoene, **właściciela majątku świnię**. Hoene wyraził **gotowość zaangażowania Rudolfa do Stahlhelmu**, o ile zdoła on przez doko-

nanie odpowiedniego czynu udowodnić swą użyteczność oraz swą nienawiść do Polski. Rudolf zgodził się na ten warunek, **przekradł się z powrotem do Polski**, dotarł do Żywca i skradł tutaj w PKU. Ważne dokumenta wojskowe. W drodze powrotnej został on w Tczewie przez polskie władze graniczne przyłapano, co umożliwiło wyjaśnienie całej sprawy i stwierdzenia współpracy gdańskiej policji z antypolskimi szpiegowskimi organizacjami.

Kronika radjowa

Strażnicy litewscy trudnią się grabieżą.

Wilno. W rejonie odcinka granicznego Filipowicze strażnicy sowieccy uprowadzili z Polski trzy konie, należące do obywateli polskich. Pomimo interwencji pogranicznych władz polskich konie nie zostały dotychczas zwrócone.

Obrady nad rozbudową Gdyni.

Gdynia. Dnia 29 bm. przybędzie tu komisja międzyministerjalna z p. naczelnikiem Łęgowskim na czele. Komisja obradować będzie wyłącznie nad sprawą rozbudowy miasta. Obrady potrwać jeden dzień.

Sprawa Zagłębia Saary.

Paryż. Rząd francuski za pośrednictwem ambasadora niemieckiego przesłał notę do rządu Rzeszy w której proponuje rozpoczęcie rokowań w sprawie Zagłębia Saary na czwartek 21 bm. o godzinie 11-ej przed południem.

Walka strażników z przemytnikami.

Wilno. W rejonie Rudziszek po stronie litewskiej onegdaj w nocy straż litewska stoczyła walkę z bandą przemytników, którzy z towarem usiłovali dostać się do Polski.

Ze świątyni robią składy zboża.

Moskwa. W miasteczku Szuja miejscowe władze sowieckie zamknęły dwie cerkwie. Urządzono w nich składy zbożowe.

Parowiec zatonał.

Nowy - Jork. Donoszą tu z miasta Mexico, iż na rzece Grijalva - River (dopływ rzeki Tabasco) zatonał parowiec „Villahermosa“. W czasie katastrofy zatonało 30-tu pasażerów.

Wielkie powodzie we Włoszech.

Rzym. Z okolicy Rzymu i z całych południowych Włoch donoszą o wielkich powodziach, wywołanych przez burze i ulewne deszcze. W Neapolu musiano ewakuować kilka domów.

Zamknięcie jaskini gry.

Gdańsk. Otwarte przed niespełna 3 tygodniami kasyno gry w Kłajpedzie zostało z rozporządzenia władz zamknięte z powodu przekroczenia regulaminu. Wszystkich sprowadzonych z Sopot krupierów zwolniono i nakazano opuszczenie terytorjum Kłajpedy. Właścicielem kasyna był emigrant rosyjski.

Dziesięcioletnia działalność „Ostbundu“

„Deutscher Ostbund“ w Berlinie, który w dniu 10 marca br. obchodził uroczyste dziesięciolecie swego istnienia, wydał niedawno temu pamiątkową broszurę: „Zehn Jahre Kampf für Ostheimat, deutsches Volkstum und Vaterland“.

W broszurze tej, której sam tytuł wskazuje już dość wyraźnie na jej antypolską tendencję, znajdujemy na wstępie historję powstania „Ostbundu“. Z kolei następuje obszerna omówienie działalności znanej organizacji „Deutscher Heimatbund Posener Flüchtlinge“ a w końcu sprawozdanie z działalności „Ostbundu“, jako centralnego związku pięciuset (500) grup miejscowych podzielonych na 23 okręgi.

Jak się okazuje z niniejszej broszury, dochody na sfinansowanie szeroko i wszechstronnie zakrojonej akcji czerpał „Ostbund“ od specjalnych protektorów (Vörderer), wśród których obok prowincji pruskiej (Pomorze, Brandenburgia, Westfalja), 44 powiatów i 148 miast niemieckich, znalazły się miasto Berlin, „deutscher Städtetag“ i „Reichsverband deutscher Städte“, a ponadto szereg najpoważniejszych niemieckich instytucji finansowych (Deutsche Reichsbank, Deutsche Bank, Dresdner Bank, Darmstädter- u. Nationalbank, Commerz- u. Privatbank, Deutscher Sparkassen- u. Giroverband, Provinzialbank in Pommern), jakoteż przedsiębiorstw przemysłowych (Julius Berger - Tiefbau A. G., Braunkohlen- u. Brikett - Industrie A. G. Berlin, Gelsenkirchner Bergwerks- A. G. i w. in.).

Tak silne oparcie materialne dało centrali berlińskiej możność rozwinięcia niezwykle inten-

zywnej akcji, której cel „główny“ określono w sposób aż nazbyt wyraźny na str. 26 „Księgi Pamiątkowej“ w słowach:

„Mit besonderem Nachdruck ist von der gesamten Organisation der Kampf um die Zurückgewinnung der uns geraubten Ostgebiete geführt worden... Je mehr die amtlichen Stellen im allgemeinen Zurückhaltung üben zu müssen glaubten, um so stärker war es in die Augen springend, dass dieser Wandel der Anschauungen über die Unhaltbarkeit der Ostgrenzen und der osteuropäischen Verhältnisse überhaupt in erster Linie auf die private Tätigkeit grosser Organisationen und der Presse zurückzuführen ist. Der Ostbund glaubt ohne Ueberhebung sagen zu können, dass er in diesem Kampfe in vorderster Linie gestanden ist und steht und am nuermülichsten darin ist“.

(„Z szczególniejszą energją prowadziła cała organizacja walkę o odzyskanie zabrowanych nam obszarów wschodnich... Im bardziej utrzymywała się u czynników oficjalnych przekonanie, że należy wogóle zachować się z rezerwą, tem silniej bił w oczy fakt, że zmiany poglądów na niemożność utrzymania granic wschodnich, oraz stosunków wschodnioeuropejskich należy w pierwszej linii dokonać przez prywatną działalność wielkich organizacji i prasy. „Ostbund“ sądzi, iż bez przesady może powiedzieć, że on w tej walce stał i stoi, w pierwszym szeregu i że w tym kierunku pracuje niezmordowanie“).

To też w parze z propagandą wrogiej Polsce idei „walki o odzyskanie zabrowanych obszarów wschodnich“ prowadzonej niezmordowanie na

nieprzeliczonych kongresach, zjazdach zwyczajnych, okresowych i dorocznych, połączonych z odpowiednimi manifestacjami i uroczystościami w parze z propagandą, której służyły wydawnictwa „Ostbundu“ tygodnik „Ostland“ i „Ostdeutscher - Heimatskalender“ a w końcu stałe informowanie prasy, jakoteż rozgłaszanie stosunki z wszystkimi organizacjami niemieckimi na pograniczu jako to z „Verein für das Deutschtum im Auslande“, „Jungdeutscher Orden“ i cały szereg organizacji o charakterze wojskowym, szła jaknajdalej idąca praca pozytywna w zakresie pomocy gospodarczej indywidualnej (odszkodowania za „noty Kriessa“) i ogólnej (Osthilfe, Sofortprogramm“ itp.), pomocy dla uchodźców niemieckich z Polski („Flüchtlings Fürsorge“) zwłaszcza dla byłych urzędników komunalnych z „ziem odstąpionych i okupowanych“ a to przez utworzenie osobnego „Związku“ b. urzędników komisariatu budowlanego, ubezpieczalni, kasy pogrzebowej, funduszu pożyczkowego itp.

Niezmiernie intensywną działalność okazał „Ostbund“ w zakresie kolonizacji niemieckiej na wschodzie, założywszy w r. 1925 „Gemeinnützige Siedlungsgenossenschaft „Ostmark“ G. m. b. H., zaś w r. 1927 drugie towarzystwo kolonizacyjne p. n. „Deutscher Ostbund“ z których pierwsze skolonizowało w „Prowincji Nadgranicznej“ (Grenzmark Posen - Westpreussen) w roku 1928 — 2000 morgów, zaś drugie około 3000 morgów.

Niemniej ożywioną była od pierwszej chwili istnienia „Ostbundu“ jego działalność na polu pracy kulturalnej („Kulturarbeit“) służącej dla celów propagandy niemieckiej.

(Dokończenie nastąpi.)

Na szerokim świecie

Zadziwiający horoskopy.

Astrolog holenderski J. C. van Wageningen, rozważając w niedawno ogłoszonej pracy swej o znaczeniu astrologii szczegółowo horoskop b. cesarza Wilhelma II, przypomniał przy tej sposobności, że już w październiku 1913 roku ukazały się na łamach pisma angielskiego „The Modern Astrology” wprost zadziwiający przepowiednie astrologiczne, dotyczące się Wilhelma II i Franciszka Józefa.

Horoskopy te nie były podpisane, jak się jednak później okazało, autorem ich jest znany astrolog angielski, Leo Allan. Brzmiały one, jak następuje.

„Naród niemiecki skazany jest na ciężki upadek przez osobę swego przedstawiciela, cesarza Wilhelma II. Horoskop cesarza wskazuje na upadek tego władcy. Przewidzane mu jest upaść na ziemię pomiędzy dwoma krzesłami, co wskazuje konjunkcja Marsa i Neptuna w konstelacji Ryb (na środku niebios). Opuszczą go przyjaciele i doprowadzą do udziału w olbrzymim jakimś głupstwie. Zrujnuje on swój kraj finansowo (Saturn w konstelacji Lwa w drugim domu, słońce w opozycji). Przygotuje on upadek dynastji królewskiej w Niemczech i stanie się przyczyną bezpośrednią rewolucji, która postawi u steru Niemiec rząd republikański.

„Austria stanie się też rzeczypospolitą, ale Franciszek Józef umrze spokojnie przed upadkiem swego tronu“.

Wszystko sprawdzilo się dosłownie, choć horoskopy te ogłoszone były na dziesięć miesięcy przed wybuchem wojny światowej, jeżeli mamy wierzyć astrologowi holenderskiemu.

Pamiętniki kobiety haremu

Afganka, imieniem Nuse Saradschi, ogłasza w jednym z tygodników londyńskich swoje pamiętniki, w których znajdujemy wiele ciekawych stron życia Afganistanu dzisiejszego i dawnego.

„Imię moje oznacza płonący ogień — pisze autorka — lat mam 22. Byłam jeszcze bardzo młoda, dopiero zaczynałam nosić zasłonę, gdy rodzice moi sprzedali mnie za pięć kóz i worek rupij do haremu Schalema Dagma. Nie była to wysoka cena, ale i ja co prawda nie byłam wtedy zachwycająca. Miałam 12 lat i byłam strasznie chuda, a więc nie ubiegano się za takim towarem.

Schalem chciał koniecznie utuczyć mnie i zasypywał wprost słodyczami, które bardzo lubiłam.

Ale im więcej ich jadłam, tem byłam chudsza.

Z tego powodu odprzedał mnie drugiemu, a mianowicie strażnikowi dywanów w pałacu króla Amanullaha. Kobiety w tym nowym haremie były bardzo przemysłne i umiały zdobywać sobie miłość małżonka. Ja potrafiłam zatrzymać jego serce przez cały rok, dosypując mu w tajemnicy do potraw szczyptę popiołu ze spalonej ropuchy i żdziebelko czosnku. On sam nie zauważył tego, ale król Amanullah, który ma doskonały węch, poczuł od niego czosnek i odalił go, nazywając na inne stanowisko, a mianowicie uczynił go strażnikiem królewskich rybek złotych, przyczem poradził mu, aby się rozwodził ze mną.

Następnym moim małżonkiem był kat państwowy Afganistanu, który działał w całym obrębie Kabulu. Był to człowiek okrutny, morderca, który złodziej wielbłądów dusił własnymi rękoma żyłastami i kościstymi. Z innymi winowajcami postępował jeszcze okrutniej. Zabierał ich zimą nad rzekę i oblewał dotąd wodą, dopóki nie zamienili się w figury lodowe.

Baghilaja — takie bowiem miał imię — zanieczyścił mnie okropnie. Miał dwie młodsze i piękniejsze żony ode mnie, ale i te skarżyły się na

jego okrucieństwo. Baghilaja sprzedał mnie wdzowi kurdów, Kar Zebb-owi, który posiadał piękny harem w Horacie. Tam żyłam szczęśliwie i spokojnie. Tam wreszcie utylam.

Kar Zebb kochał mnie bardzo i był o mnie do tego stopnia zazdrosny, że rozgrzanym nad płomieniem nożem zrobił mi piętno na piersiach, ażeby przeszkodzić mojej ewentualnej ucieczce od niego.

Postępowanie królowej Surai, małżonki króla Amanullaha, było głównym powodem powstania przeciwko temu monarsze całego Afganistanu. Wszyscy ze wstrętem patrzyli na królową, która nosiła krótkie suknie europejskie i pokazywała całemu światu gołe nogi.

Drugim powodem powstania było żądanie króla, aby każdy miał tylko jedną żonę. Według ściśle przestrzeganych obyczajów muzułmańskich każdy afgańczyk widzi swą żonę dopiero w dniu ślubu, kiedy ma prawo zdjąć jej zasłonę z twarzy. Królowa Suraja chodziła stale bez zasłony.

My kobiety, przyznawałyśmy rację Sacha Bakao, dobremu mahometańczykowi, chociaż wy, europejczycy, nazwalicie go bandytą.

Chcąc mu pomóc w tej świętej walce o obyczaje ludu afgańskiego, uciekłam z 10 innymi kobietami do Sacha Bakao, który przebywał wtedy w Horadzie.

Kar Zebb, od którego uciekłam, umarł z żalu po mnie. Błogosławiłam jego osobę i miałam go zawsze w pamięci, gdyż jego szmaragdy dopomogły mi do zakupienia broni i amunicji.

Ja sama zabiłam 90 mężczyzn w walkach, jakie wywiązały się w Kabulu. Gdy spostrzegłam jednak, że mężczyźni w otoczeniu Sacha patrzą na nas nie jak na bojowniczkę o stare zwyczaje afgańskie, lecz jak na kobiety, które pragnęły zdobyć namówiłam kilka towarzyszek broni i uciekłyśmy w stronę granicy perskiej.

Andrzej Lefevre.

W Paryżu zmarł nagle, przeżywszy lat 60, b. deputowany i b. minister wojny, Andrzej Lefevre, który podczas wojny całą swoją wiedzę fachową inżyniera oddał na usługi ojczyzny, popierając ją potężnym swoim umysłem wynalazcy.

Gotący patriota, cieszył się nawet wysokim szacunkiem u swoich przeciwników politycznych

Tragiczny koniec ekspedycji na lodach północnej Kanady

Depesze donosiły niedawno o odnalezieniu zwłok członków ekspedycji w zatoce Hudsona. Obecnie doszły do rąk prasy kartki z dziennika tej ekspedycji, które malują tragedję ludzi, którzy zapuścili się w lodową pustynię północnej Kanady, by już nie wrócić z niej.

„Niechajże te krótkie notatki i ciała nasze opowiedzą nam o naszym losie“ — te tragiczne słowa kapitana Scotta dadzą się zastosować i do losów ekspedycji trzech Anglików, Johna Hornby, H. E. C. Adlarda i Edgara Christiana.

Wszyscy trzej zmarli z głodu w lodach. Przed samotną chatą leżały trupy Hornby'ego i Adlarda, zwłoki trzeciego były w chacie.

Adlard pozostawił kilkanaście listów, ale najbardziej wstrząsającej treści jest pamiętnik Christiana, który zmarł ostatni.

Christianowi pozostało z całych zapasów żywności zaledwie pół funta herbaty. Na dworze przed chatą leżały trupy jego towarzyszy, a on wśród wycia huraganów arktycznych pisał w okropnej samotności ostatnie słowa swych przeżyć.

Hornby zmarł najspierw, w kwietniu 1927 roku, Adlard zakończył życie w maju, a najmłodszy, Christian, miesiąc później.

Falom nadchodzących mrozów

przeciwstawimy odpowiednią pielęgnacją drzew

Zniszczenie sadów jak w zimie ubiegłej powtórzyć się nie może

Wiemy wszyscy, jak wielkie straty w naszych sadach, parkach i ogrodach spowodowały niebawale silne mrozy zimy minionej. To też nic dziwnego, że obecnie każdy właściciel ogrodu czy sadu z troską patrzy w przyszłość, nie wiedząc, co przy niesie mu nadchodząca zima.

Każdy również pragnie w odpowiedni sposób ochronić swe drzewa od grożącego im niebezpieczeństwa.

Specjalna piecza otoczyć należy najbardziej wrażliwe gatunki. Z drzew owocowych najmniej szkodliwa na mrozy wykazały grusze, które zostały zniszczone ubiegłej zimy w 90 procentach, dalej idą śliwy — 39 proc., — czereśnie — 30 proc. i jabłonie — 29 proc.

Doświadczenia wykazały, że drzewa tak owoce jak ozdobne o wiele lepiej przetrwały minioną srogą zimę, jeśli miały dostateczną ilość wilgoci w glebie. Z tego wynika, że należy w listopadzie zbadać stan wilgotności ziemi pod drzewami i odpowiednio nawadniać ją na całej przestrzeni, jaką zajmuje korona drzew.

Następnie, w drugiej połowie listopada lub na początku grudnia po nastaniu mrozów do 5 stopni, należy okryć grubo słomą gałęzie drzew, które ucierpiały od minionych mrozów. Również pień drzewa trzeba okryć grubo słomą, trzcina lub gałęziami świerku.

Prócz powyższych zabiegów, zalecane jest także nakrycie ziemi pod konarami drzew słomą lub liśćmi, dla zabezpieczenia korzeni od zmarznięcia. Ma to duże znaczenie zwłaszcza dla drzew już nadmarzniętych, jak również dla gatunków iglastych.

Stosowna pielęgnacja jest najskuteczniejszym środkiem ochrony przed mrozami, to też chcąc uratować jak największą ilość drzew, nie należy żałować pracy i powyższe sposoby zabezpieczenia ich przed zimą zastosować nie tylko do drzew już nadmarzniętych, lecz i do tych, które są jeszcze zdrowe, aby ponowna fala mrozów już im zaszkodzić nie mogła.

W roku 1920 b. prezes rady miejskiej paryskiej, był następnie ministrem wojny pod rządami Milleranda a potem Leygues'a, w których przeprowadził specjalne prace nad mobilizacją wojska francuskiego. To też kiedy opuszczał ministerjum mógł oświadczyć „Jeżeli Francja miałaby mobilizować, to może to uczynić śmiało. Dzięki całoroczemu wysiłkowi wszystko jest gotowe. Rozkazy mobilizacyjne są przygotowane i ich rozesłanie stałoby się automatyczne“. Zmarły ex-minister na leżał do Unji republikańsko - demokratycznej, głosił on przeciwko traktatowi wersalskiemu, uważając jego gwarancję za niedostateczną.

Od czasu opuszczenia parlamentu w 1924 r. Andrzej Lefevre był prezesem narodowego Zw. francuskich oficerów rezerwy. Był to wypróbowany przyjaciel Polski, który w wielokrotnych artykułach w dziennikach, wypowiadał się po wojnie za mocniejszym zabezpieczeniem jej granic zachodnich.

Niezwykła nagroda.

Telegraf przyniósł niedawno wiadomość o zwycięstwie nadpadzie rabusiów na dom bogacza buffaloskiego, Carsona, podczas zabawy, odbywającej się w tym domu.

Rabusie, w liczbie sześciu, wtargnęli przez okno i steroryzowali gości rewolwerami, ograbili wszystkich zupełnie z gotówki i klejnotów wartości 350.000 dolarów.

Zuchwały ten rabunek wywołał takie oburzenie, że za ujęcie jego sprawców ograbieni wyznaczili niezwykle wysokie nagrody, mianowicie 35.000 dolarów za ujęcie ich żywcem, a 70.000 za ich zwłoki.

Obecnie więc — jak donoszą z Buffalo — całe miasto, podniecone tak wysokimi nagrodami, poszukuje zuchwałych bandytów.

„Księga królewska“.

Znakomici pisarze i kompozytorzy angielscy pracują nad dziełem zbiorowym, którego tytuł brzmić będzie: „Księga królewska“ (The King's Book).

W pracy nad tem dziełem biorą udział sir Edward Elgar i Rudyard Kipling.

Dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony będzie na fundusz szpitala im. króla Edwarda.

Pochowawszy swych towarzyszy niedoli Christian, jak mógł, oszczędzał żywności, ale wkrótce jasnym już dlań było, że musi podzielić los towarzyszy, że śmierć nadchodzi powoli, ale nieubłaganie.

Christian oczekuje zgonu z sercem nieustraszonem.

Ze strony rządu angielskiego czyniono próby odnalezienia ekspedycji trzykrotnie. Dwa razy ekspedycje musiały zawracać z drogi. Dopiero trzeciej udało się odnaleźć zaginionych, ale gdy byli już martwi. Zaraz na miejscu pochowano ich z honorami.

Ekspedycja trzech nieszczęśliwych uczonych była zakrojona na szerszą skalę. Obliczano czas jej podróży na dwa lata. Miano dostać się aż do jeziora Niewolniczego. Już w początkach podróży ekspedycji trudności poczęły się jeżyć jedna na drugiej.

„Od miesiąca — czytamy w notatniku — żyjemy już tylko herbatą i mięsem wędzonym. Pierwszą część podróży odbyliśmy w lodzi, ale ostatnie placówki strażnicze leżą już daleko poza nami. Chcielibyśmy przebyć tu przez dwie zimy. Ciekawy świat zwierząt daje nam piękne zdjęcia fotograficzne. Kraj tutaj jest zupełnie jeszcze niezbadany.

Mamy nadzieję, że wrócimy z podróży z wielkimi zdobyczami.

Tylko bardzo trudno jest tu żyć. Zbudujemy sobie wielką chatę ze śniegu, a jeżeli polowanie dopisze, będziemy mogli jako tako przetrwać. Minęliśmy rzekę Thelon, jezioro Bakera i zatokę Chersterfield.

Nie wyobrażamy sobie jeszcze, jak odbędzie się dalsza podróż.

Początkowo posuwaliśmy się powoli, gdyż mieliśmy wielkie zapasy żywności ze sobą, obecnie podróż jest łatwiejsza, gdyż zapasy znacznie się zmniejszyły. Kraj Barrona, przez który przechodzimy, jest bezpłodny. Nic tu nie rośnie, poza mchami. Gdzie śnieg stopniał, widać goły piasek. Mamy nadzieję, że list ten zdołamy jeszcze wręczyć posterunkowi nadtozemu w Blanchet, jeżeli pogoda pozwoli nam dotrzeć do niego“.

Taki był ostatni list ekspedycji, poczem wszelki ślad po niej zaginął, aż odnaleziono ją wreszcie martwą.

Los nieszczęśliwych nie odstraszył widocznie uczonych, gdyż w Londynie zawiązało się towarzystwo, które zamierza iść w ślady nieszczęśliwych i zbadać te lodowe krainy Kanady.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Ujęcie zbiegów.

Tuchola. Przed kilku dniami przytrzymała miejscowa policja pewnego osobnika waleśającego się po mieście. Okazało się że jest nim wychowanek Zakładu Poprawczego z Chojnic, niejaki Konrad Jędrzejewski, któremu udało się zbiec z zakładu. Nie długo cieszył się na wolności bo policja odstawiła go z powrotem do Chojnic.

Ubiegłej niedzieli wieczorem około 11-tej godziny zauważył kolejarz p. Pękowski pełniący służbę na stacji, dwóch młodzieniaszków idących torem. Oczywiście przytrzymał ich i oddał w ręce policji, a byli to znów uciekinierzy z Zakładu chojnickiego. Wylamali oni się o godzinie 5-tej z Zakładu i udali się nad tor, którym doszli, korzystając z ciemnej nocy za do Tucholi. Uciekinierami byli. Leon Lipertowicz pochodzący z Lubicza pod Toruniem, i Bronisław Kuchowski pochodzący z powiatu działowskiego. Oboje zostali przez policję dostawieni do Chojnic.

Występ Teatru Grudziądzkiego.

Tuchola. W ubiegły czwartek odegrał zespół Teatru Miejskiego z Grudziądza na sali „Browaru” komedię w 3 aktach pt. „Osobista sekretarka pana prezesa”, czyli biedna jak mysz kościelna. Artyści odegrali swoje role bardzo dobrze, dzięki czemu spotkali się ze strony widzów burzami oklasków, co niech będzie zachętą dla artystów Grudziądzkiego teatru, który oby częściej tu zawiatał.

Obchód rocznicy Niepodległości.

Tuchola. Nasze miasto obchodziło uroczystości 11-tą rocznicę odzyskania Niepodległości. Gmachy urzędowe oraz liczne domy prywatne były udekorowane flagami o barwach narodowych; okna przystrojono nalepkami na oknie „Pomorz”. Przed południem o godzinie 9-tej odprawił ks. Le wańczyk uroczystą mszę św. podczas której śpiewał udatnie miejscowy chór kościelny. Odszpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” zakończono uroczystości kościelne. Wieczorem odbyła się na sali hotelu „Du Nord” uroczysta akademja zainicjowana przez miejscowe Seminarium Nauczycielskie. Na program składały się występy chóru i orkiestry Seminarjum pod batutą p. prof. Dyszkiewicz, wygłaszano deklamacje, oraz p. mec. Pisko zub miał aktualny wykład. Udział obywatelstwa był tak liczny, że sala nie mogła wszystkich pomieścić — bowiem wstęp był bezpłatny.

„Bazar Pomorski“.

Tuchola. Przy ulicy Chojnickiej utworzyli p. L. Mięśkowska i p. E. Gostański skład bławatów oraz towarów krótkich pod nazwą „Bazar Pomorski“.

Kurs sportowo - gimnastyczny.

Tuchola. Miejscowy Sokół wydał apel do tej młodzieży żeńskiej by ta licznie zapisywała się na kurs sportowo - gimnastyczny, który w okresie zimowy obejmować będzie ćwiczenia gimnastyczne dla pań, a urzęda go miejscowy Sokół. Na tym kursie wykwalifikowani instruktorzy i instruktorki prowadzić będą ćwiczenia z zakresu gimnastyki, gier sportowych, gier i zabaw ruchowych, tucznictwa i lekkiej atletyki, a zimą łyżwiarstwo. Projektowane są wspólne zabawy i wycieczki w zależności od upewnionej w tym kierunku chęci uczestniczek. Oby apel rzucony przez zarząd miejscowego Sokoła nie był rzuconiem grochu o ścianę, oby żeńska młodzież tucholska gremjalnie zapisywała się na ten kurs.

Kurs gospodarczy.

Mała Klonia, powiat tucholski. Instruktorat Rolny PTR. ma zamiar urządzić w tej miejscowości czterotygodniowy kurs gospodarczy dla młodzieży żeńskiej. Kierowniczką kursu będzie specjalna instruktorka Pom. Tow. Rolniczego. Spodziewać się należy, że zamiar ten znajdzie tu poparcie. Jesteśmy pewni, że młodzież żeńska skorzysta z rzadkiej okazji i weźmie w kursie jaknajliczniejszy udział.

Przykład godny naśladowania.

Wielkie Budziska, powiat tucholski. Bardzo miły i piękny obraz przedstawia się przechodniom kiedy mijają zagrodę rol. p. T. Januszewskiego. Jest ona utrzymana w takiej czystości, że oko człowieka kochającego taki porządek nie może się oderwać. Przykład ten jest godny naśladowania i gdyby wszyscy tak mieli, moglibyśmy zastosować przysłowie: „Choć ubogo ale chędogo” przedstawia się wioska nasza.

Sprzedż drzewa.

Klonowo, powiat tucholski. Państwowe Nadleśnictwo Zamrzenica sprzedaje w poniedziałek dnia 25 listopada na sali p. Fryzego w Klonowie, w drodze publicznej licytacji najwięcej dającymu drzewo użytkowe i opałowe z leśnictw: Wandowo, Lisikąt i Sielanka.

Zgon zacnego obywatela.

Gostyczyn, powiat tucholski. W ubiegłym tygodniu zmarł obywatel ziemski śp. Walerjan Rolbiecki, ogólnie znany i szanowany, w 63 roku życia. Pogrzeb odbył się wspaniale przy udziale żony, dzieci, rodzeństwa, krewnych, znajomych i licznych obywatelstwa. Kondukt żałobny prowadził syn zmarłego ks. Władysław Rolbiecki w asyście miejscowego ks. proboszcza Nagórskiego, ks. Burczyka z Jezewa i ks. Dembskiego, osobistego przyjaciela zmarłego. Niech odpoczywa w pokoju.

Spółdzielnia zbytu trzody chlewnej.

Bysław, powiat tucholski. Przed kilku dniami odbyło się zebranie rolników z Bysławia i okolicy, zwołane w celu utworzenia spółdzielni zbytu trzody chlewnej i bydła. Przybyli z ramienia Pomorskiej Izby Rolniczej instruktor spółdzielczy p. Gunia zreferował obszernie i zrozumiale sprawę założenia spółdzielni. Inicjatywę założenia powitali zebrani z uznaniem i jednogłośnie oświadczyli się za jej utworzeniem. Po podpisaniu deklaracji przystąpienia i przedstawieniu obecnym statutu, otworzono pierwsze walne zgromadzenie członków spółdzielni, na którym wybrano zarząd i radę nadzorczą w składzie następującym: zarząd: pp. Sterc, Kamiński i Kułkiewicz, rada nadzorcza: pp. Kaźmierski, Kmieć, Chechła, Finc. Sta chowicz i Hoppe. — Nowej spółdzielni „Szczęść Boże“.

Zakończenie kursu gospodarczego.

Kęsowo, powiat tucholski. W najbliższą niedzielę 24 listopada odbędzie się uroczyste zakończenie czterotygodniowego kursu gospodarczego, w którym bierze udział przeszło 20, pańienek. Wspomnianej niedzieli odbędzie się na sali pana Majewskiego pokaz prac kulinarnych, zaś wieczorem będzie przedstawienie amatorskie, a następnie zabawa.

Przed wyborami do Sejmiku.

Śliwice, powiat tucholski. Okręg wyborczy Śliwice wybiera 4 członków do Sejmiku Powiatowego. Do tegoż okręgu należą gminy: Śliwice, Śliwiczki, Lubocianik, Okoniny, Krag, Główka, Jablonka, Kamionka, Lisiny, Rosochatka, Biała Mała i Wielkie Gacna, Wielkie Budziska, St. Suminy, Mikołajskie, oraz obszary dworskie: Wierzechucin i Lipowa. W skład Okręgowej Komisji Wyborczej wchodzi: p. Sylwester Meżydło wójt ze Śliwic — jako przewodniczący, pp. Józef Landowski, Dyguła, Alojzy Gliniecki, Jan Rytlewski — wszyscy ze Śliwic — członkowie.

Na chwałę Bożą.

Dąbrówka, powiat tucholski. Na tutejszej majątności znajduje się kościółek filjalny wybudowany przez dziadziów rozległych włości rodzinie Janta — Potczyńskich. Kościółek ten stanął w roku 1766 i rodzina starała się o podtrzymanie tegoż. Obecny posiadacz dóbr p. L. Janta — Połczyński wybudował koszt 15000 zł. na kościółku wieżę, której dotąd nie było. Budowa jest już ukończona. Kościółek zyskał dużo na szacie zewnętrznej, a jego kopuła czerwona wieża widoczna jest w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Kościółek stoi na wzniesieniu. Plan budowy został wykonany przez budowniczego powiatowego p. Maślankowskiego, prace murarskie wykonał p. Deja z Koślinki, ciesielskie p. Śpica, zaś obicie blachą kopuły wieży przeprowadził p. Ligman z Tucholi. Całość wykonana jest z małą odmianą w stylu renesansowym i przedstawia się do skonału.

Z Kółka Rolniczego.

Klonowo, powiat tucholski. Na ostatnim zebraniu miejscowego Kółka Rolniczego, byli obecni oprócz licznych członków, instruktor rolny PTR. p. Kiernicki z Tucholi i z ramienia Pom. Tow. Rolniczego p. Kowalski z Torunia. Obrady zagał prezes p. Wieczór, następnie instruktor p. Kiernicki wygłosił referat o przezimowaniu i pielęgnowaniu ozimin. Dyskusja nad tym aktualnym tematem była ożywiona i niezmiernie przedłużona, szczególnie w wywodach p. Kowalskiego, który, nawiązując do wygłoszonego tematu podkreślił szereg spraw, wiążących się zarówno z tematem jak też i z potrzebami gospodarzami wogóle. Gorącą potrzebą Klonowa jak i okolicznych wiosek jest sprawa mleczarni, którą proponuje się zbudować w Bysławku, stanowiącym centrum dla okolicy, a mianowicie: Bysławka: Płazowa, Bysławia Welpina, Lubiewa, Klonowa i Miniłkowa. Ogólna ilość krów z tych wiosek wynosi około tysiąca.

Poświęcenie sztandaru młodzieży.

Błądzin, pow. świecki. Miejscowe Stow. Młodzieży Męskiej obchodziło w niedzielę 17 bm. uroczyste poświęcenie nowo sprawionego sztandaru wraz z dorocznym świętem młodzieży. Przebieg uroczystości był bardzo podniosły; szczegóły podamy niebawem.

Z Urzędu Stanu Cywilnego.

Świecie nad Wisłą. W miejscowym Urzędzie Stanu Cywilnego zgłoszono w miesiącu październiku 13 urodzeń, 12 zgonów oraz 10 ślubów.

Wieczorek misyjny.

Michale, powiat świecki. Przedostatniej niedzieli urządzono tutaj, w sali p. Salczyńskiego, wieczorek misyjny. Na wstępie występował chór szkoły pod batutą p. kierownika Strumpla, poczem Stow. Dziecięctwa Pana Jezus ze Świecia — specjalnie przybyłe autobusem — odegrało z wielkim powodzeniem trykutową sztukę, która przedstawiała życie Chłirczyków i pracę misjonarzy wśród nich. Do łez wzruszające przemówienie wygłosił O. Michalik z Zakładu Misyjnego w Górnej Grupie, ilustrując życie nieszczęśliwych pogań. Na zakończenie podziękował dyrektor parafjalny ks. Jan Lehmann ze Świecia, za liczny udział.

25-lecie pracy samodzielnej.

Tuchola. W najbliższą niedzielę 24 bm. obchodzi właściciel drogerji „Pod Aniołem“ pan Stanisław Wawrzynowicz 25-lecie pracy samodzielnej w zawodzie drogerzystowskim, a 35-lecie pracy zawodowej. Pan W., który przed 25 laty osiadł w Tucholi i założył drogerję, umiał dzięki doskonałej wiedzy fachowej, przedsiębiorstwu pomyślnie rozwinąć. Poza pracą zawodową zajmuje się p. W. i pracą społeczną; gdyż jest komendantem miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, skarbnikiem Tow. Upiększenia Miasta, jak i członkiem innych stowarzyszeń. — Życzymy mu na tej drodze wiele szczęścia i pomyślności.

Z Kolejowego Przystosowania Wojskowego.

Tuchola. W poniedziałek odbyło się w lokalu „Browaru“ zebranie tut. ogniska KPW. przy udziale około 60-ciu członków. Obradom przewodni czył prezes p. Wyka. Uczczono pamięć zmarłego członka zarządu śp. Drewinga, poczem wybrano na wiceprezesa p. Ubowskiego. Zatem obecny skład zarządu Ogniska jest następujący. pp. Wyka — prezes, Ubowski zastępca, Schule — sekretarz, Fr. Sieg — skarbnik, Ubowski referent wyszkolenia, Weiner — referent kulturalno oświatowy, Osowski — referent organizacyjny, Garski, Olszewski i Borucki — komisja rewizyjna. W toku obrad zaznajomiono członków ze statutem KPW. odczytano okólniki zarządu głównego oraz okręgowego. Potem założono z pośród kolejarzy Kolo Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, do którego zapisało się 26 członków. Zarząd tego nowego Koła tworzą: pp. Wyka — prezes, Ubowski — zastępca, Schule — sekretarz, Sieg — skarbnik.

Złote gody małżeńskie.

Sulnowko, powiat świecki. Ziemianin p. Józef Zurek obchodził wraz z swą żoną małżonką Józefą z Jabłońskich uroczystości złotychgodów małżeńskich. Błogosławieństwa kościelnego udzielił jubilatowi ks. dziekan Konitzer w kościele parafjalnym w Świeciu. Jubilaci mimo sędziwych lat, 79 i 70 czują się dobrze — i życzymy aby im Bóg pozwolił doczekać godów diamentowych.

Założenie Komitetu PW. i WF.

Przechowo, powiat świecki. Odbyło się zebranie członków Rady Gminnej, przy udziale miejscowych organizacyj PW. i WF., któremu przewodni czył powiatowy komendant PW. p. por. Koprowiak. Zebranie miało na celu utworzenie w Przechowie gminnego Komitetu Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Po wygłoszeniu referatów na tematy: „Cele i zadania WF. i PW.“ wygłosił zastępca starosty p. Montwiłł, „Zrealizowanie celów PW. i WF.“ — wygłosił p. por. Koprowiak, „Rola higieny a wychowanie fizyczne“ wygłosił lekarz powiatowy p. Dr. Kwartu, dokona no wyboru Komitetu Gminnego PW. i WF. Skład tegoż jest następujący: p. dyr. Nowak — przewodniczący, p. wójt Białecki — zastępca, p. Wachowiak sekretarz, p. kier. szkoły Stróżowski skarbnik, p. Pilceck gospodarz i przew. sekcji boiskowej p. Andrzejewski komendant PW. i WF. Oprócz tych proponowano w skład zarządu: prezosa: Sokoła, Tow. Powst. i Wojaków, naczelnika Straży Pożarnej i przewodniczącego Stow. Młodzieży Męskiej.

Konserwacja ruin zamkowych.

Nowy Jasinieć, pow. świecki. Wieś nasza posiada jeden z niewielu na Pomorzu lewobrzeżnym zamków, w postaci ruin zamczyska krzyżackiego z drugiej połowy wieku 14. Zamek był już od roku 1412 w posiadaniu polskim, a po rozbiorach pod koniec wieku 18-go został wewnątrz przebudowany dla urzędzenia w nim kaplicy luterskiej. W wieku 19-tym podupadł zupełnie i przedstawia dziś obraz zupełnej ruiny. Zwaliska zamku są położone na wzniesieniu, pozostałem prawdopodobnie po starym grodzisku, z jednej strony leży jezioro, z drugiej mallowieża pochyłość. W tych dniach bawił tu konserwator z Torunia p. J. Chmarzyński w towarzystwie radcy p. Niekrasza z Dyrekcji Robót Publicznych, celem inspekcji dokonanych obecnie przez budowniczego p. Czajkowskiego z Gruczna robót konserwatorskich. Polegają one na usunięciu ze sklepów rumowisk tam nagromadzonych, na wyrównaniu terenu wewnątrz zamku i zakonserwowaniu murów (grubości 2,60 m.), przyczem wzmocni się luźne cegły, a zachowa tak zwany ząb czasu, usuwa się wreszcie trawy, krzewy i t. d. rozsadzające mury. Roboty wykonuje się z funduszy Min. Robót Publicznych.

Zgon prezesa „Sokoła“.

Michale. W ostatnich dniach zmarł śp. Piotr Wasąg, prezes miejscowego „Sokoła“ w młodym wieku, bo liczył dopiero 42 lat. Zmarły był założycielem miejscowego „Sokoła“. Pogrzeb jego był wspaniały, przy udziale władz Sokolstwa. Nabrzeństwo żałobne odprawił ks. Kaszewski, który też prowadził kondukt na cmentarz. N. o. w p.

Ze Stow. Młodzieży żeńskiej.

Gruczno, pow. świecki. Miejscowe Stow. Młodzieży żeńskiej urządziło sobie onegdajszej niedzieli kawkę; przy udziale protektora Stow. czciogodnego ks. prob. Lipskiego, przedstawiciele gminy, rodziców i zaproszonych gości. Kawka przepłatana była deklamacjami, monologami, tańcami itd. tak że wieczorek niezwykle mile upłynął.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 21. listopada 1929 r.

Chojnice

Podziękowanie dla Państwa Schreiberów

Do ozdoby nowopobudowanego kościoła w Lutowie, konsekrowanego przez J. E. Najprzewlebleniejszego Księdza Biskupa Okoniewskiego w dniu 10 listopada br., przyczynili się życzliwie Państwo Wł. Schreiberowie z Chojnic darowizną dwóch pięknych witraży po cenie 1200 zł, zakupionych u firmy Zeleński — Kraków. Za hojny ten dar składa parafia Lutowo szanownym ofiarodawcom na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.
Ks. Barra, proboszcz.

Nowonabywcy Szczęść Boże.

W tych dniach p. Kowalski z Nakła przejął młyn po p. Szopieraju przy Placu Piastowskim 14 na własność. Jak się dowiadujemy p. Kowalski jest dobrym fachowcem i gorliwym Polakiem. Uprasza go więc uwadze rodaków rolników a sam mi zasylał mu tą drogą serdeczne „Szczęść Boże“.

Kto zgubił złoty zegarek.

W kawiarni „Chojniczanka“ pewien właściciel osobiście nieznan pan pozostawił przez zapomnienie na stoliku złoty zegarek o dość dużej wartości. Tą drogą prosi się owego pana, aby swą zgubę w kawiarni odebrał.

Zguba.

W piątek dnia 15 listopada zostawiono na poczcie w Chojnicach wieczne pióro (Füllfederhalter) Uprasza się znalazcę o oddanie go u Stanisława Marciniaka, Szosa Bytowska (nowe wybudowanie).

Harry Liedtke w Chojnicach.

Dziś w czwartek i jutro w piątek kino „Nowości“ wyświetla film pt. „Nowoczesny Casanova“. W roli głównej występuje słynny Harry Liedtke. Odtwarza on rolę bohatera słynnych przygód miłosnych, przeniesionego do współczesności. Film pełen jest porywającej werwy i humoru. Prócz tego nadprogram.

Powiat

Obchód Niepodległości Państwa Polskiego.

Konarzyny, pow. chojnicki. W dniu uroczystości 11 lecia wskrzeszenia Niepodległości Państwa Polskiego, wieś nasza przybrała wyjątkowo odświeżony. O godzinie 10-tej zebrała się dziesiątka szkolna, straż graniczna, oraz parafianie w kościele, gdzie mszę św. odprawił Przewielebny Ks. dziekan Szulc. Po odśpiewaniu „Te deum“ i „Boże coś Polskę“ wierni opuścili świątynię.

Wieczorem w pięknie udekorowanej sali urzędu dziesiątka straż graniczna wieczornicę, na którą przybyli strażnicy graniczni z całego komisarjatu Zielona — Chocina z rodzinami, obywatelstwo parafji, oraz gromadka Chojniczan. Wieczorek zagał p. Markowski, dając pogląd na zadania i trudności straży granicznej. Po przedstawieniu, które darzono burzą oklasków, odbyła się zabawa przeplatana różnymi kupletami, dowcipkami, figlami no i wyjątkami z „Pona Czorlińskiego“. Przygrywała doborowa orkiestra z Chojnic. Całość wypadła ładnie i składnie.

W poszukiwaniu za psem.

Brusy. 14-letni Alfons Gołuski sprzedał psa Zakrzewskiemu za 2 złote, lecz pieniądze od razu nie otrzymał. Gdy mu się sprzykrzyło czekać za pieniędzmi przybrał sobie 2 kolegów Fr. Szulca i J. Skibę i razem weszli przez okno do mieszkania Zakrzewskiego, którego nie było w domu. Po dłu gim szukaniu za psem, którego wogóle w pokoju nie było, znaleźli jeden z nich i to 15 letni Jan Skiba w szafie 21 zł. i 10 jaj, które zabrali ze sobą. Zakrzewski przybywszy do domu spostrzegł brak pieniędzy. Od razu skierował podejrzenie na wyżej wymienionych, którzy też do czynu się przyznali. Sąd dla przestrogi wymierzył im karę najniższą po 3 dni więzienia. Wykonanie tej kary zawieszono im na przeciąg 2 lat.

Kradzież uli.

Czarnowo, koło Brus. W ostatnim czasie monotonne życie naszej wioski zostało przerwane przez jakąś zorganizowaną szajkę złodziejską. A mianowicie w nocy zaprzeszłej niedzieli na poniedziałek ukradziono pp. gospodarzom F. Bruskiemu i J. Kubiszewskiemu większą ilość gęsi, kaczek i kur. Jednak owi amatorzy cudzej własności nie zadowolili się smaczną pieczenią, zachcieli im się bowiem miodu. I to w nocy z piątku na sobotę znów odwiedzili p. Kubiszewskiego, tam jednak zostali spłoszeni, a nie chcąc z próżnymi rękoma obchodzić, udali się do p. Dargasa i skradli mu dwa ule pszczoł, i to w dodatku pod samym oknem sypialni, a drugie dwa już sobie wynieśli, lecz je zostawili. Widocznie musieli oni zostać spłoszeni przez kogoś lub też byli one im zbyt ciężkie. Do obecnej chwili policja nie zdołała owej szajki wyśledzić, jednak zachodzi nadzieja, iż zaniepokojona ludność okoliczna zostanie od owych nieproszonych gości uwolniona.

Święto młodzieży w Czersku.

Czersk. Doroczne święto młodzieży, jakie obchodzono w ubiegłą niedzielę, rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem w farze, w którym wzięły udział towarzystwa Powstańców i Wojaków, Sokół Stow. Młodzieży, Kongregacja Dziewic i matek chrześcijańskich, Tow. Ludowe i Dzieło św. Dzieciństwa Pana Jezusa wraz ze sztandarami. Nabożeństwo rozpoczęło się przemówieniem ks. dziekana Sprengla. Czcigodny duszpasterz w swym przemówieniu wskazywał młodzieży drogę, którą iść powinna, dając jako przykład żywot św. Stanisława Kostki, jako jej patrona. Zaś młodzież jeszcze niezrzeszoną wzywał do wstępowania w szeregi Stowarzyszenia, by tam stała się bojownikami Kościoła.

Następnie została odprawiona msza św. Celebrował mszę św. ks. Schliep; okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Konnak, wzywając młodzież do wypełnienia swoich obowiązków wobec Kościoła i Stowarzyszenia.

Pienia kościelne podczas mszy św. wykonał chór Tow. śpiewu św. Cecylii pod kierownictwem organisty p. Czaplewskiego.

Wieczorem odbyła się na sali p. Brzezińskiego akademja którą rozpoczął przemówieniem wicepatron ks. Lange. Czcigodny prelegent, powitał licznie zgromadzonych gości wyraził nadzieję, że akademja stanie się wielką uczcą duchową i by wynieśli z niej jak najlepsze wrażenie. Czcigodny prelegent w swym przemówieniu podkreślił, że tak jak podczas najazdu bolszewickiego rozbrzmiewało jedno tylko hasło „ratujmy naszą Ojczyznę, ratujmy nasz skarb narodowy“, obecnie, gdy wrogowie Kościoła katolickiego wypowiedzieli katolicyzmowi otwartą walkę, powinno rozbrzmiewać hasło: „ratujmy naszą młodzież“, gdyż ona jest przyszłością Polski. Młodzież nasza ma podnieść sztandar Chrystusowy wyżej od nas i przyswieceć ma zagranicę oraz dowiedzieć, że Polska była i pozostanie przedmurzem chrześcijaństwa. Ks. wicepatron dalej kładł główny nacisk na żywą wiarę i wykonywanie praktyk religijnych, których zanik szczególnie w czasie powojennym się odznacza.

Mówca apelował do zebranych, by wspierali zbrojną pracę, Stowarzyszenia oraz wysiłki patronatu i zarządu nie tylko materialnie ale i czynnie; rodziców, pracodawców i przełożonych. Zaś wzywał, by na swoich poddanych wpłynęli by młodzież wstępowała w szeregi Stowarzyszenia; jako wzór podaje patrona św. Stanisława Kostkę, którego świętą postać powinna być drogowskazem dla życia młodzieży. Pod koniec ks. wicepatron wniósł trzykrotny okrzyk na cześć Głowy Kościoła katolickiego, Piusa 11-go i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wraz z Jej Prezydentem okrzyk został powtórzony przez publiczność przy akompaniamencie orkiestry.

W dalszym ciągu uczeń szkoły wydziałowej Stasiszyn wygłosił deklamację pt. „Gotów“, potem odegrano dramat historyczny w 5-aktach pt. „Ostatni dzień Flawiuszów“, odtwarzający życie pierwszych chrześcijan za czasów cesarzy rzymskich. Amatorzy, członkowie Stowarzyszenia odegrali sztukę bez zarzutu; szczególnie odznaczyli się druhowie Pacek, Czaplewski, Osowski, Wesolowski, Kałduński i Synak.

Następnie uczeń gimnazjalny, Domachowski wygłosił deklamację pt. „Apel do młodzieży“. Pod koniec akademji amatorzy odśpiewali pieśń „My chcemy Boga“. W czasie akademji podczas przerw przygrywała orkiestra młodzieży, czem nadano akademji znaczenie więcej uroczyste.

Na tem zakończono święto młodzieży. Organizatorom święta młodzieży w Czersku z wicepatronem ks. Lange i prezesem Packiem na czele za tak sprzyjście przygotowanie święta oraz za wysiłki nad wćwiczeniem sztuki teatralnej, należy się publiczna pochwała.

Nagła śmierć.

Wojtal, pow. chojnicki. Ciężki los nawiedził obywatela tutejszego p. Loreka. W poniedziałek, dnia 11 bm. umarła mu matka, a na drugi dzień zakończyła życie żona, choć wcale nie chorowała, zostawiając mu siedmiorgo nieletnich dzieci.

Straszna katastrofa samochodowa

Trup chłopca nadziany na dyszel. — Szofer i przejeżdżający wieśniak ciężko ranni

Grudziądz, 19. 11.

Wczoraj wieczorem około godz. 8-mej pod Grudziądzem na szosie między osadami Grupą i Słupem zdarzył się straszny wypadek samochodowy. Z Grudziądza jechał samochód ciężarowy firmy „Siew“. Szofer Krzemieński, spostrzegłszy przed samochodem majaczącą w ciemności sylwetkę jeźdźcy, skrzył w bok, chcąc go ominąć, nie spostrzegł jednak, że z przeciwnej strony nadjeżdżał wóz parokony, powożony przez rolnika Grabowskiego z Ruty. Samochód wpadł całym pędem na wóz. Dyszel wozu, strzaskawszy przednią szybę samochodu, przesyłała na wylot siedzące

Z POMORZA

Z Koła Gospodyń Wiejskich.

Zalno, powiat tucholski. Ubiegłej niedzieli odbyło się w szkole zebranie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich, które zagała przewodnicząca p. Żalińska. Obecna na zebraniu instruktorka PW. miała wykład o Przystosowaniu Wojskowym Kobiet Potem wygłosił instruktor rolny p. Kiernicki z Tucholi, bardzo treściwy i aktualny referat, który uczestniczki wysłuchały z ogromnym zainteresowaniem. Na koniec przemawiał kier. szkoły p. Urbański.

Po powyższym zebraniu odbyło się w lokalu p. Szpajdy posiedzenie Kółka Rolniczego na którym instruktor p. Kiernicki wygłosił również bardzo aktualny referat.

Nowy sołtys gminy.

Serock, powiat świecki. Pan Starosta Powiatowy zatwierdził wybór p. Jana Papenfusa ze Serocka jako sołtysa tejże gminy na przeciąg 3 lat

Mianowany.

Zawada, powiat świecki. Za zgodą Wydziału Powiatowego mianował p. Starosta powiatowy, p. Wawrzyńca Nawrockiego z Zawady, komisarzem sołtysiem na gminę Zawada.

NATYCHMIAST trzeba zapisać sobie u listowego

„Dziennik Pomorski“ na miesiąc grudzień

Nie wolno zwlekać. W grudniu czekają nas doniosłe wydarzenia w dziedzinie naszej polityki wewnętrznej. Obradować będzie Sejm nad budżetem państwowym. Otóż każdego zaciekawia, jakim trybem załatwi się zatarg, istniejący między marszałkiem Piłsudskim a Sejmem. Nasze pismo informuje szybko, treściwie i dokładnie. Kto zatem pragnie o sprawach państwowych być bezstronnie i prędko powiadomionym, niech zapisze naszą gazetę NATYCHMIAST.

Odnaleziona wyprawa.

Według doniesień z Ottawy, eskimosi odkryli miejsce pobytu wyprawy do krajów podbiegunowych, pozostającej pod dowództwem majora Mac Alpine'a, zaginionej od dwu miesięcy.

Członków wyprawy, wynędzniałych i przemęczonych, przewieziono samolotami z nad zatoki Cambridge do Bathurst.

Wesoły kącik

Obaj nudzili się.

Wierzyciel: Już mi się znudziło chodzić tyle razy do pana po pieniądże.

Dłużnik: Co prawda, to ja byłem jeszcze bardziej znudzony pańskimi odwiedzinami, ale nie mówiłem tego przez grzeczność.

W Chojnicach w roku 1940.

— Dokąd pojedziemy popołudniu? Aeroplan czeka.

— Albo ja wiem? Niech no się Antoni dowie przez telefon, jakie są dziś kłna w Moskwie, bo w Rzymie podobno niema nic nowego.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Wydział czeladników ślusarskich przy cechu ślusarskim. W czwartek dnia 21 listopada br. o godzinie 8-mej wieczorem zebranie w lokalu pana Richtera.

ZUK. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek dnia 22 listopada o godzinie 19-tej w lokalu pana Jazdzewskiego. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Klub Tennisowy. Lekcje ping - pongowe odbywają się jak zwykle we wtorek i czwartek, w lokalu p. Penckiego o godzinie 8 wieczorem.

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 24 listopada o godzinie 12-tej w lokalu pana Jazdzewskiego. Na porządku dziennym m. in. założenie Koła Gospodyń Wiejskich i Sekcji Przystosowania Rolniczego. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczny udział członków jak i gości a szczególnie pań i młodzieży rolniczej.

Zarząd.

Na tropie zbrodniarza w Duesseldorfu

Jest nim prawdopodobnie konfident policji kryminalnej

Berlin, 20. 11.

Pomiędzy policją bezpieczeństwa a policją śledczą, prowadzącymi pościg za mordercą duesseldorfskim, wybuchł konflikt.

W pobliżu fabryki Haniel, niedaleko miejsca zbrodni, dononanej na 5-letniej Gertrudzie Albertmann, znaleziono szal, należący do konfidenta policji. 25-letniego Georga Kocha, rzekomo bezrobotnego.

Policja bezpieczeństwa zorganizowała na Kocha obławę, natomiast urzędnicy kryminalni odmówili udziału w ściganiu swego konfidenta, opierając się na tem, że był on już dwukrotnie aresztowany i wykazał swe alibi.

Policja kryminalna zajęła się ze swej strony zbadaniem innego nowego śladu zbrodni, popełnionej na służącej Hahn. W okolicy Duesseldorfu

znajduje się oberża „Stindermuehle“, w której za trudniony był dwudziesto kilkoletni parobek. Parobek ten zniknął nazajutrz po zamordowaniu Hahn w lesie, znajdującym się opodal oberży. Trupa ofiary znaleziono zakopanego w miejscu wskazanym na planie, przesłanym policji anonimowo.

Ponieważ rysopis parobka uderzająco przypomina Kocha, policja bezpieczeństwa twierdzi, że właśnie Koch jest poszukiwanym mordercą.

Przemawia za tem niezwykle wyrafinowanie zbrodniarza, który umiał zacierać za sobą wszelkie ślady, mogące prowadzić do wykrycia go. Dowodziłoby to, że zbrodniarz zna dokładnie metody śledcze policji, podobnie jak to miało miejsce w sprawie osławionego Haarmanna, który również stał na usługach policji, co ułatwiało mu ukrywanie swych zbrodni.

Bitwa na Dalekim Wschodzie

London, (AW). Pisma wczorajsze donoszą Mukdenu, że wczoraj odbyła się w pobliżu Dalaj Nor 10-godzinna bitwa między wojskami rosyjskimi a chińskimi. Wojska rosyjskie zburzyły tor kolejowy na przestrzeni 20 mil. Rosjanie zatrzymali jeden pociąg osobowy i aresztowali wszystkich podróżnych. Wojska rosyjskie odcięły zupełnie miasto Mandzurję od terytorjum chińskiego.

Pożar garbarni.

Wilno. Spłonęła garbarnia firmy Szapiro. Pożar trwał 4 godziny. Doszczętnie została zniszczona suszarnia. Władze policyjne prowadzą dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę wypadku.

Nowoobрани prezydent Meksyku.

Nowy Jork. Nowoobрани prezydent Meksyku Pascual Ortiz Rubio, wybrany na przeciąg 5 lat, obejmie urządowanie 5 stycznia 1930 roku, w miejsce ustępującego prezydenta Portes Gila.

— Na bale i wieczorki. —

Dla pani:

Kwiaty balowe, szale jedwabne, torebki, rękawiczki, szlufery, kombinacje, pończochy.

Ludwik Rasch

Dla pana:

Koszule dzienne, krawaty „Elra“ rękawiczki, skarpetki, szelki, bielizna, spodnie, szale, portfele — portmonetki.

Tow. Gimn. Sokół, Ogorzeliny
urządza

w niedzielę, dnia 24. listopada 29 r.
zabawę taneczną

u p. Weilandta w Ogorzelinach, na którą najuprzejmiej
z prasza Zarząd.

Początek o godz. 18-tej.

Przygrywać będzie orkiestra I. Baonu
Strzelców z Chojnic.

Oliwy do maszyn!

Wszelkie gatunki w jak największym wyborze, najprędniejszej jakości. Do maszyn rolniczych, centrifug, do traktorów, motorów — silników, motocykli, rowerów. Do Kompresorów, oleje podłogowe. Olej niemroźny, na zimę do traktorów i samochodów. Oleje automobilowe dla wszelkich fabrykatów.

Olej gazowy - ropa.

Odebrawszy wagonowe przesyłki, je stem w możności po cenach umiarkowanych dostarczać gatunki przednie. Smary na wozy la zółte i czarne.

Benzyna — Benzol

Bracia Hubert wł. Juljan Hubert

Drogerja Chojnice, Pom. Gdańska 18.
Tel. 219.

Walter Heyn

mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie
prace malarskie — jak i malowanie powozów.
Wielki wybór:

tapet bord i listew

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Nie zapomnij odnowić przedpłatę.

Polecamy korzystnie najlepsze wyroby:

więzłone jaczki dla pań
pulowery
kamizelki męskie
pulowery

Specjalne oddziały:

materiały na chodniki
dywaniki przed łóżka
parasole
krawaty

Konfekeja damska

Modniarstwo.

Skład sortymentowy

Balzer i Borris

Chojalce.

KINO NOWOSCI

W czwartek i piątek 21 i 22 bm.
o godz. 8.15

Ulubieniec wszystkich pań, rasowy smant

Harry Liedtke

w najlepszym i najbardziej fascynującej
filmie pod tytułem 2608

„Nowoczesny Casanova“

Film, pełen porywający werwy i humoru!
Pomimo olbrzymich kosztów ceny zwykłe!

Od soboty: dawno oczekiwany film

CZARNY PIRAT.



Wielki wybór torebek

Ostatnie nowości!

Ostatnie nowości!

Portfele, portmonetki,
teki, tornistry i walizki.

Zwraca się uwagę na okno wystawne.

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“

Hotel Centralny

Dziś wiecz. 21 i 22. 29 r.

Flaki i kielbasa z kapustą

wyrób własny. Zaprasza
Gospodarz.

„Skład

z mieszkaniem,
w głównej ulicy,
natychmiast do wydzierżawienia“ 2610

J. Weiland
ul. Gdańska.

Skład kolonialny

z wyszynkiem piwa, przy
głównej ulicy, w powiatowym
mieście korzystnie do
oddania. Zgł. pis. do eksp.
Dzien Pom.

Odstąpię

ubikację

w centrum miasta, nadającą
się na każde przedsiębiorstwo
lub warsztat.
Adres wskaże eksp. Dzien.
Pomorskiego.

Drzewka Owocowe

w dobrych gatunkach
poleca

K. Błaszczak
szosa Gdańska 16.

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72.
Krakowska.

Przybłąkał się
pies wilczur

ze znakiem: Czersk pow.
Chojnice Nr. 20. Do ode-
brania z wynagrodzeniem.
Chojnice,
Mickiewicza 19.

Próżny pokój

z używaniem kuchni zaraz
do wynajęcia.

Schütza, ul. Druga
w domu D. Drażkowskiego

Podjekuje się
wywożenia
śmieci

oraz wszelkich innych prac.
Furmaństwo
Franciszek Wardyn,
Pietruszkowa 30.

Ekspedycja samochodami

i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy
do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen

u. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Tel. 6.